



Teresa Drózdź
największa franczyzobiorczyni McDonald's
w Polsce, klientka BNP Paribas Wealth
Management

DAĆ Kobietom SZANSĘ

Teresa Drózdź, największa franczyzobiorczyni McDonald's w Polsce, wyróżniona przez Instytut Europejskiego Biznesu, i Beata Majewska, dyrektor Departamentu Wealth Management w Banku BNP Paribas, rozmawiają o wyzwaniach, które biznes stawia przed kobietami.

Beata Majewska
dyrektor Departamentu Wealth
Management w Banku BNP Paribas



Jak wyglądała pani ścieżka kariery?

Teresa Drózdź: Zaczynałam od prowadzenia jednej restauracji. Po roku otworzyłam drugą. Teraz mam 12 lokali, niedługo otwieram 13. Zatrudniam ponad 600 osób. Zarządzam całym zespołem pracowniczym, w czym pomaga mi kadra menedżerska. Zapracowałam na mój sukces. Zaliczyłam kilka upadków, które zmotywowały mnie do dalszego działania. Pracując, znajdowałam czas dla rodziny. Mój mąż powiedział mi ostatnio, że jestem twardą kobietą. Nigdy tak o sobie nie myślałam, ale chyba ma rację.

Jak zarządza się tak wymagającym obszarem, jakim jest wealth management?

Beata Majewska: To biznes bardziej niż inne oparty na relacjach – ważne są wrażliwość, empatia. W bankowości prywatnej niezbędny jest human touch. Cenię sobie wieloletnie relacje zarówno z klientami, jak i z moim zespołem, na którym zawsze mogę polegać i z którym pracuję w oparciu o wspólne wartości. Budowanie długofalowej współpracy opartej na zaufaniu to podejście, które wpisuje się w mój styl zarządzania.

Zakładając firmę, nie bała się pani ryzyka finansowego?

Teresa Drózdź: Oczywiście, zwłaszcza że zaczynałam w 1999 roku, gdy kredyty były oprocentowane na 40 proc. Jako jedyni franczyzobiorcy w Polsce zainwestowaliśmy 75 proc. własnych środków, tylko 25 proc. pochodziło z kredytu. Kolejną restaurację otworzyłam dzięki dużemu kredytowi – stopy procentowe były już wtedy niższe. Zawsze mogłam liczyć na wsparcie korporacji. Dzięki temu i własnej wytrwałości przetrwałam wiele kryzysów – ptasią grypę czy kryzys finansowy w 2008 roku.

Wiele biznesów dotkliwie odczuło skutki pandemii. Pani wyszła z kryzysu obronną ręką?

Teresa Drózdź: Tak, i jestem z tego dumna, bo nie zwalniałam ludzi i nie obniżałam wynagrodzeń. Wiosną 2020 roku połowa restauracji została zamknięta, można było zamawiać jedzenie tylko w drive in i na wynos. Wycofaliśmy z oferty skomplikowane dania, zwiększyliśmy środki ochrony, zadbaliliśmy o płatne zwolnienia dla pracowników.

A jak w tym czasie wyglądało zarządzanie kryzysowe i pomoc dla klientów banku?

Beata Majewska: W czasie ogromnej zmienności na rynkach klienci docenili dywersyfikację – walutową, geograficzną i sektorową. Udostępniliśmy naszym klientom rozwiązania i doświadczenie Grupy BNP Paribas, aby mogli

wykorzystać globalne trendy z korzyścią dla swoich inwestycji. Dzięki temu większość naszych klientów przeszła bezpiecznie przez ten wymagający okres. Spadek oprocentowania lokat okazał się dla klientów impulsem do inwestycji na rynkach giełdowych – polskich i zagranicznych, w akcje czy waluty. Potem klienci zainteresowali się, jak mogą na kryzysie wygrać. Ci z większą otwartością na ryzyko zrealizowali w tym czasie stopę wzrostu od 30 do 40 proc. Zadbaliliśmy o ochronę zdrowia klientów i pracowników. Zmieniliśmy tryb pracy na hybrydowy. Przyspieszyliśmy proces digitalizacji obsługi – klienci mogli skorzystać z naszej pomocy bez przychodzenia do siedziby banku, wykorzystując nowe funkcjonalności bankowości internetowej i mobilnej, procesy telefoniczne czy e-podpis. Jeszcze skuteczniej wspieraliśmy przedsiębiorców, którzy stanowią ponad 50 proc. naszych klientów. Uruchomiliśmy Centrum Kompetencji Wealth Management, w którym klienci mogli wyjaśnić wątpliwości związane ze wsparciem antykryzysowym.

Wspierają panie kobiety w miejscu pracy?

Teresa Drózdź: Tak. Kobiety często tego wsparcia potrzebują, bo choć są ambitne, pracowite i zdolne, z domu wynoszą przeświadczenie, że czegoś im nie wypada – powinny być posłuszne, zamiast walczyć o swoje. Wynagrodzenia są u mnie równe dla obu płci. Pracuje dla mnie więcej kobiet niż mężczyzn. Na 12 kierowników restauracji przypada dziewięć kobiet. Często rozmawiam z nimi o ich przyszłości. Wiele z nich ukierunkowałam. Spotkane po latach mówią, że skorzystały z moich rad. Bycie ich mentorką daje mi ogromną satysfakcję. Chętnie zatrudniam kobiety świeżo po urlopie macierzyńskim, choć wiele osób uważa, że są mniej dyspozycyjne. Ja postrzegam je jako zaangażowane, odpowiedzialne i kreatywne.

Beata Majewska: Gdy dołączałam do zespołu BNP Paribas Wealth Management, nie było w nim żadnej kobiety. Teraz jest w nim tyle samo kobiet, co mężczyzn. Kobiety są ambitne, ale wciąż kwestionują swoje kompetencje. Boją się chwalić sukcesami, nie chcą prosić o podwyżkę czy pytać o możliwości awansu. Od kiedy zostałam szefem, często daję szansę osobom bez wykształcenia ukierunkowanego na bankowość. Zatrudniałam kobiety po studiach pedagogicznych, byle pielęgniarki albo mamę czwórki dzieci, która nigdy wcześniej nie pracowała, a dzięki zaangażowaniu, determinacji i bardzo dobrej organizacji została menedżerem i jest świetna w tym, co robi.

Mam intuicję do ludzi i nie obawiam się podejmować kontrowersyjnych decyzji. Bank wspiera też kobiety w organizacji poprzez program Kobiety zmieniające BNP Paribas czy jeden z największych projektów rozwojowych Women Up.

Kobiety wciąż bywają dyskryminowane?

Teresa Drózdź: Weciąż pokutuje stereotypowe podejście do płci. Znajomi rozmawiają o biznesie z mężem, a nie ze mną, choć to ja prowadzę firmę. A gdy idziemy na zakupy, ekspedientki zwracają się do niego, sądząc, że to on będzie sponsorować moje zakupy. A dla mnie niezależność finansowa była zawsze jedną z najważniejszych wartości.

Beata Majewska: Na pierwszy plan wybijają się wiedza, doświadczenie i skuteczność działania. 60 proc. pracowników sektora finansowego stanowią dzisiaj kobiety, niestety tylko 20 proc. zajmuje wyższe stanowiska, a 10 proc. zasiada w zarządzie (2,5-krotnie powyżej średniej UE). Zmieniają się trendy w bankowości prywatnej. Coraz częściej współpracujemy z kobietami jako niezależnymi inwestorkami, właścicielkami firm oraz rentierkami. Stanowią już połowę naszych klientów. Kobiety nie ustępują mężczyznom w zakresie wyboru instrumentów finansowych, są bardziej dociekliwe, coraz lepiej przygotowane do zarządzania finansami.

Jak definiują panie sukces?

Beata Majewska: Dla mnie sukces to spełnienie w dwóch obszarach – biznesie i życiu osobistym. Sukces opiera się w dużej mierze na relacjach. Dlatego też tak wielkie znaczenie ma poznawanie inspirujących ludzi i wartościowych pomysłów.

Teresa Drózdź: Sukces oznacza dla mnie harmonię między dążeniami zawodowymi, a szczęściem w życiu prywatnym. Nigdy nie sądziłam, że będę zarządzać tak wielką firmą. Nie da się tego osiągnąć bez dobrej komunikacji. Niezadowolony pracownik to kiepski pracownik, dlatego jako szef muszę i chcę okazywać ludziom szacunek. Pracownicy często są nauczycielami dla mnie. Uważnie ich słucham. Chcę być dla nich jak rodzic – wyrozumiała i wymagająca zarazem. Zarządzanie bazuje na konsekwencji – pracownicy czują się doceniani, ale wiedzą, że nie mogą sobie pozwolić na wszystko. Wielu pracowników dorasta razem z firmą – zaczynają od pracy dorywczej w liceum, awansują podczas studiów, potem – po dyplomie – dostają stanowiska kierownicze. ■